

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 15 do d. 21 stycznia 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
15 Cz.	-3,5	-1,7	-7,5	-4,2	9	10	9	N1	N1	NE1	71	—	—
16 P.	-9,5	-7,6	-13,5	-10,2	9	0	0	NO	E1	NE0	66	—	—
17 S.	-15,0	-8,8	-13,0	-12,3	0	0	0	E1	EO	0	75	—	szron
18 N.	-12,3	-5,5	-5,5	-7,8	8	10	10	0	NO	W1	87	—	—
19 P.	-6,5	-6,0	-7,6	-6,7	10	10	10	0	EO	EO	89	—	mgła, szron.
20 W.	-9,5	-7,0	9,2	-8,6	10	10	10	0	0	0	88	—	szron b. duży
21 Śr.	-9,8	-6,0	-7,0	-7,6	10	10	10	0	0	0	89	—	szron b. duży
Średnia—8,2											Średnia 81		Suma opadu — m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

dorogobużskiej *Włodzimierz Rozow*, zgodnie z prośbą do izby skarbowej płockiej. Pisarz izby z wolnego najmu, mieszczanin m. Płocka *Romuald Rudy*, mianowany kancelistą w kasie sierpskiej.

Z powodu wprowadzenia w wykonanie Najwyższej zatwierdzonej uowych przepisów o pensjach i posadach w izbach skarbowych mianowani w izbie skarbowej płockiej: buchalterzy izby sekr. kolg. *Józef Mądrejewski* i *Juljan Korotki*—starszymi naczelnikami stołu w izbie; *Czesław Szymczewski* starszym buchalterem; pomocnicy buchalterów izby: r. tyt. *Piotr-Brazul Bruszkowski* i sekr. gub. *Sergiusz-Brazul Bruszkowski* pomocnikami buchaltera z wyższą pensją; *Antoni Węglewski* pomocnikiem naczelnika stołu z wyższą pensją; urzędnik nadetatowy do szczególnych poruczeń izby, *Onufry Jakowlew* pomocnikiem naczelnika stołu; urzędnik kancelaryjny, sekr. gub. *Eugeniusz Mitarnowski* i kancelista *Aleksander Piotrowski* rachmistrzami izby.

Pocztylion z kantoru mławskiego *Eljusz Mielnik* mianowany urzędnikiem pocz. telgr. w tymże kantorze. Urzędnik z kantoru pocz. telgr. w Mławie *Józef Puzanow* zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Mianowani: nauczycielka domowa *Znaida Bierzka* nauczycielką szkoły prawosławnej w Lipnie. Wikary parafii rypyńskiej Ks. *Józef Alwowski* nauczycielem religii szkół miejskich i rzemieślniczo-niedzielnicy.

Zwolnieni: nauczyciel religii szkół rypyńskich Ks. *Stanisław Figielski*, zgodnie z prośbą. Nauczyciel szkoły I klasowej w Bartnikach w pow. przasnyskim *Władysław Rudowski* z powodu choroby. Kancelista z zarządu pow. mazowieckiego *Bolesław Zarzeczki* przeniesiony do zarządu gub. łomżyńskiego.

Szlachcic *Soecki* i włościanin *Janusz Januszkiewicz* przyjęci: pierwszy jako nadzorca do oddziału pocz. telgr. w Makowie, drugi, jako urzędnik VI-go stopnia do oddziału rajgrodzkiego. Zatwierdzeni członkami dozoru kościelnego [zawadzkiego: mieszkaniec wsi Krzewo-Płobanki *Hilary Bobiński*, wsi Małeszewo-Lyczki *Jan Konopka* i wsi Grabowo-Nowe *Stefan Zambrzycki*; przydującym—mieszkaniec wsi Targonie-Kryszuly *Teodor Brzelowski*.

tecznie czasu do zajmowania się piśmem, główna redakcja spoczywała w rękach zastępczego dla Łomży człowieka p. Caberta, który również pomyślał musiał o lepszym zabezpieczeniu sobie losu. Przez pewien czas kierował piśmem sprowadzony z Warszawy literat—pismo jednak w tym czasie już mocno kulało i w końcu zakończyło swój żywot. W okresie swej żywotności, w pierwszym roku „Echo” pomieściło sporo ciekawych artykułów, obrazujących życie łomżyńskie i w ogóle w tym pierwszym roku swego istnienia, pismo prowadzone było z dużą werwą i zajmująco. Po upadku „Echa” Szumański nie przestał pracować dla miasta, które stale zawdzięczało mu dużo inicjatywy i ruchu. W końcu już jego pobytu w Łomży widzieliśmy go jako prezesa Tow. dobroczynności, jako członka zarządu w kasie przemysłowców, jako jednego z czynnych członków, przyjmujących udział w wystawie historyczno-archeologicznej, jaka odbyła się w Łomży w r. 1898 z wielkim powodzeniem.

Pamiętamy, z jaką życzliwą szczerością przyjmował nas poraz pierwszy w Łomży, gdyśmy zajechali do niego z wiadomością, o tym, że podjęliśmy zadanie wydawania piśma, któreby obrazowało życie i płockie i łomżyńskie razem. Był redaktor i wydawca „Echa łomż.” nie zniechęcał nas, nie utrudniał nam sprawy, ale podnosił, zachęcał, dawał rady i wskazówki. W pierwszym też roku, przed wyjazdem do Warszawy, zasilał piśmo swemi artykułami, wśród których wymienić należy głośny „O inteligencji prowincjonalnej”, i „Porównanie działalności i użyteczności kas przemysłowych a towarzystw wzajemnego kredytu”. Artykuł „O inteligencji” wywołał w swoim czasie duże ożywione rozpraw w naszym piśmie.

Od lat czterech przemieszkował w Warszawie, gdzie również był użytecznym i wydajnym pracownikiem. Ostatni swój pobyt w Łomży zakończył wygłoszeniem odczytu „O pojedynku”.

Trzeba zaznaczyć, że Szumański odznaczał się wielką swadą oratorską.

Poza ogólnym dużym wykształceniem zmarły zaznaczył się jako wybitny prawnik, i w tym dziale pozostawił po sobie kilka rozpraw. Jako człowiek odznaczał się zawsze dużą uczynnością i pewną słodką charakteru, która ujmowała wiele ludzi. Charakter w ogóle wiele prawy, szlachetny i zacny. Imię Szumańskiego zostanie zapisane zaszczytnie na kartach dziejów życia łomżyńskiego, pozostanie na długo w pamięci łomżan, którzy szczerze współczują przedwczesnej jego śmierci, bo zaledwie w 57 roku życia.

(Szumański urodził się w Radomiu w r. 1847 i w tym mieście ukończył szkoły średnie. W r. 1869 ukończył b. szkołę główną ze stopniem magistra prawa i administracji. Praktykę prawniczą rozpoczął w Warszawie, gdzie przebywał do r. 1899, w którym przeniósł się do Łomży na stanowisko rejenta przy sądzie okręgowym).

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Po za religijnym wychowaniem, jakim w całości zajmuje się kościół, rodzice prócz pacierza i... dobrego przykładu, mogliby

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

Towarzystwo Braci K. i C. Popow

P. P.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż wskutek nadużyć przy sprzedaży herbaty naszej, w cenie Rb. 1 kop. 60 za funt, pakowanej w tekturowe pudełeczka wagi jednego funta. Zarząd Towarzystwa Braci K. i C. Popow uznał za konieczne zmienić dotychczasowe opakowanie lutowych paczek, które odtąd, zamiast w tekturowe pudełka, pakowane będą tylko w papier.

Gatunek herbaty w paczkach lutowych zostaje takim, jakim był poprzednio. Waga zaś samej herbaty wynosi jeden funt.

ZARZĄD

Stowarzyszenia spożywczego i Kasy pożyczkowej

„ZGODA” w Płocku

uprasza p. p. Stowarzyszonych o złożenie książeczek na wybrane ze sklepu towary, dla obliczenia dywidendy (rabatu) za rok 1902.

Zakład Artystyczny

SNYCERSKO-STOLARSKI

KAZIMIERZA BEJM, Płock ul. Warszawska № 12

w domu własnym,

Wykonuje roboty wchodzące w zakres sztuki stosowanej i kościelnej.

Jutro, t. j. w środę 28 stycznia r. b. o godzinie 9-jej rano w kościele Poreformackim odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p.

Gracjana Dąbrowskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	28 stycz. Flawjana	Radomira
Czwartek	29 " Fran. Solezego	Zdzisława
Piątek	30 " Martyny	Dobrogniewy.
Sobota	31 " Marcelli	Spitogniewa

Niedziela 1 lutego Ignac., Briv. Zegoty

Poniedziałek 2 " Oczysz. N.M.P. Miłosiława

Wtorek 3 " Błażeja Błażeja

Wschód słońca o godz. 7 m. 47

Zachód słońca o godz. 4 m. 30

Odmiana księżycy: now d. 28 stycznia o godz. 5 m 58 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 23 stycz. 6 stóp 7 cal. pod Płockiem. d. 24 " 6 " 2 " d. 25 " 6 " — " d. 26 " 5 " 7 " 7 r. 1 p. 9 w.

Temperat w Płocku: 0° d. 23 stycz. -14,6 5,4 8,2 d. 24 " -5,4 1,2 1,2 d. 25 " 1,2 1,6 2,4 d. 26 " 2,6 3,8 3,6

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 4 lutego w Przasnyszu, Sierpcu, Bobrownikach, 16 w Chorzelach.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 3 lutego w Rajgrodzie Tykocinie, 9 w Łomży Ostrowiu, Ciechanowie, 17 w Zambrowie, 18 w Ostrołęce, 25 w Rutkach.

Zmiany w służbie i mianowania.

Były urzędnik płockiego urzędu gubernialnego *Konstanty Wasiljew* zaliczony w poczet urzędników tego zarządu.

Mianowani: archiwista z izby skarbowej płockiej, r. t. *Jan Bordinowski* buchalterem izby; pomocnik buchalt ra, as. kolg. *Ludwik Czyżewski*—archiwista izby; rachmistrz izby *Alfons Frejtag* pomocnikiem naczelnika stołu, a na jego miejsce kancelista *Piotr Barzilowicz*.

Przeniesieni: urzędnik z kantoru pocz. telgr. w Płocku *Aleksander Chorąży*; kancelista z kasy

przyzwyczajając i zachęcając dzieci przedewszystkiem do systematycznej i ciągłej pracy. Zdawałoby się na razie, że to jest zupełnie zbyteczne, gdyż samo życie wieśniacze zmusza do nieustannej pracy lud wiejski, który na próżnowanie nie ma czasu od najmłodszych lat. Przy bliższej jednakże obserwacji widzimy, że lud wiejski w ogóle oddaje się pracy o tyle tylko, o ile zmusza go do tego konieczność i rzadko się można spotkać z prawdziwym zamiłowaniem do ciągłego zajęcia. Dlatego też bezrolni w służbie i na zarobkach omykają robotę, jak mogą, co jest powszechnym objawem, jak to znane przysłowie: „robi, jak za dzień“ stwierdza. Również osiadli na roli mniej pracy poświęcają jej uprawie, niżby to należało i niżby mogli, swobodny zaś czas od zajęć rolniczych, najczęściej przeprośnują.

Kurpie w ogóle są nierównie leniwi od ludu wiejskiego z innych okolic kraju, gdyż jak mówilem, ubóstwo gleby i inne warunki puszczalskiego życia nie wymagały od nich nigdy wielkiej, a zwłaszcza systematycznej pracy. Tembardziej należałoby ich do niej przyzwyczajając od najmłodszych lat dzieciństwa i tym sposobem wyrabiać zamiłowanie do ciągłego zajęcia, na co obecnie na Puszczę zupełnie nie zwracają uwagi. Wprawdzie najmniejsze dzieci naganią do różnych posług przy domu, jednakże, robią to bez żadnej myśli wychowawczej i jedynie z potrzeby tych posług, co przy licznej gromadzie w każdej rodzinie zdarza się tylko dorywczo i na wyrobienie zamiłowania do systematycznej pracy wpłynąć nie może.

Jest wprawdzie jedno zajęcie w życiu wieśniaczem, któremu stale prawie i wyłącznie zajmują się dzieci, jednakże i samo to zajęcie nietylko nie przyzwyczajają dzieci do pracy, ale je jeszcze więcej rozleniwia, zresztą nie wszystkie dzieci się nim zajmują. Mówię tu o pasaniu przez dzieci inwentarza, trzody i drobiu, które polega głównie na zapędzaniu powierzonego im inwentarza na pastwisko, dozorowaniu go na niem i przypędzaniu z powrotem do wsi. Zapędzanie więc tylko na pastwisko i przypędzanie powrotne wymaga z ich strony jakiegoś takiego wysiłku, pozostały zaś dzień cały, prócz chwilowych zawracania od szkody, dzieci przepędzają w zupełnej bezczynności, wylegując się pod krzami lub przy ogniskach i demoralizują wzajemnie wciąganiem jedno drugie do palenia papierosów, gry w karty, wreszcie rozdrażniania się płciowego.

Młodsze dzieci, nie zdane jeszcze „do pasanki“, prócz dorywczych drobnych posług przy domu, jak np. niańczenie dzieci, obieranie kartofli itp., nie więcej nie robią i całymi dniami waleją się bezmyślnie po wsi. Wprawdzie i w Saskim ogrodzie widzimy całe roje milusińskich, jednakże te ostatnie przedewszystkiem powie-

rzane są dozorowi starszych, wreszcie i same gry ich, zabawy nie są bez pewnego kierunku wychowawczego, a w każdym razie nie demoralizują je, czego wszystkiego niema na wsi.

Z powyższych więc względów, przedewszystkiem w celach wychowawczych uważałbym za konieczne wynalezienie dla dzieci wiejskich jakiejś innej systematycznej, a pożytecznej pracy, której by one prócz pasania inwentarza wyłącznie się oddawały.

Najodpowiedniejszym zajęciem z wielu względów byłoby dla nich, zdaje mi się, zbieranie kamieni po polach i drogach, jakiem w wolnych od pasienia i drobnych posług domowych chwilach mogły by się zajmować. — Kamienie są prawie wszędzie — wiele zanieczyszczają pola i drogi i na długo ich jeszcze starczą. Nie jest to zajęcie uciążliwe, a urozmaicone różnymi rozmiarami składanych gromad, sposobem ich układania i rozstawiania po polu, może być dla dzieci zabawą nierównie przyjemniejszą od zasypywania oczów piaskiem po drogach i innych złośliwych psot, które nieraz wyrabiają tę złośliwość w dzieciach i utralają ją na całe życie, przeszkadzając do wzajemnej uczynności sąsiedzkiej.

Zbieranie więc kamieni, podobnie jak froeblovskie wycinanie papierków i struganie patyczków, przyzwyczailoby dzieci do ciągłego zajęcia. Prócz tego powoli wciągałoby je i wyrabiałoby w nich zamiłowanie do systematycznej i doskonałej uprawy roli gdyż oczyszczanie pól z kamieni nasunęłoby myśl następnego oczyszczania ich z chwastów, użyźniania szłajem lub gliną, obsadzania drzewami i żywopłotem i t. d., wreszcie skolonizowania pól, o ileby obecna szachownica przeszkadzała w tych robotach.

Może kto powie, że wszystko to było by bardzo pięknie, gdyby tylko chłopcy — zechcieli się tam zająć. Otóż, najpierw, niema mowy o tem, żeby chłopcy w ogóle chcieli cośkolwiek robić w celach wychowawczych, gdyż są to pojęcia prawie zupełnie dla nich niedostępne. Następnie i do zbierania kamieni nie tak łatwo dadzą się namówić, bo... „ktoby je tam wyzbierał!“

W ogóle też można powiedzieć, że wszelkie namowy, dorady i przekonywania — to groch na ścianę na twardej umysł chłopski, dopóki chłop sam się naoocnie nie przekona, co również w skutek jego wielkiego konserwatywności i żelaznego oporu nierychło następuje. Najskuteczniejszym więc sposobem, a nawet może jedynie dostępnym dla zaprowadzenia jakiegokolwiek inowacji wśród ludu wiejskiego jest... żywy przykład, bez wdawania się w żadne rozmowy i namowy, które tylko osłabić mogą wrażenie i wpływ żywego przykładu w twardej i upartej duszy chłopskiej, gdyż przepraszam za trywialność — osła trzeba ciągnąć zawsze za ogon. Mogę coś w tej kwestji powiedzieć nie tylko z bezpośredniej obserwacji, ale

i z własnego doświadczenia, a ponieważ mowa jest o kamieniach, przytoczę przykład następujący.

(C. d. n.)
Dominik Staszewski.

P Ł O C K.

Kolej plocka. Na skutek prośby założycieli Tow. akcyjnego kolei plockiej, ministerjum skarbu w porozumieniu z ministerjum komunikacji zezwoliło poraz wtóry na odroczenie terminu wniesienia 50% kapitału akcyjnego tego towarzystwa. Odroczony ten termin oznaczono na 9 marca.

Z karnawatu. Zamierzony bal na rzecz T-stwa dobroczynności do skutku nie dojdzie. Natomiast w końcu karnawatu 21-go lutego odbędzie się bal, z którego dochód przeznaczony zostanie na opłacenie wpisów szkolnych. — W sobotę zabawa zjednoczonych towarzyszy.

Z Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. W piątek zeszły odbyło się zebranie doroczne członków Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. Zebraniu przewodniczył, wybrany większością głosów ks. Kowalewski, prefekt gimnazjum żeńskiego. Sprawozdanie za rok zeszły i budżet na rok przyszły przedstawił członek rady, sekretarz Tow. adv. przys. p. Kalinowski.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że ogólny wpływ w ciągu 4 miesięcy działalności T-stwa wyniósł 741 rb. Rozdano wsparcie uczniom i uczennicom gimnazjów i trzyklasowej szkoły miejskiej na sumę — 376 rb., wydatki kancelaryjne wyniosły 84 rb., pozostało na rok obecny 281 rb.

Członków było 211 rzeczywistych, placących 3 rb. rocznie i 3 honorowych, którzy wnieśli razem 75 rb.. Budżet na rok przyszły oznaczono na 1,164 rb. w przychodzie, w tym dochód z widoków zamierzonych 200 rb. Zebranie ogólne zatwierdziło sprawozdanie i budżet i oznaczyło, aby 4% tylko odpisywano na kapitał zapasowy — wbrew pogładowi zarządu, który stawiał wniosek — 5% na ten cel. Zebrani jednomyślnie powołali sędziego pokoju p. Siniewiczza na członka honorowego T-stwa, za zasługi poczynione około utworzenia T-wa.

Wybory dały wynik następujący: do zarządu weszli: ks. prefekt Kuligowski, zasiadający i poprzednio i p. rejent Zborowski. — Komisja rewizyjna utrzymała się w składzie dotychczasowym — pp. Nejmark, Mądzejewski i ks. kan. Szelażek.

Zaproszenie. Ks. kan. Adolf Szelażek, profesor seminarjum, otrzymał zaproszenie na profesora Akademii duchownej w Petersburgu.

Podatek przemysłowy. Izba skarbową plocka wzywa do składania na ręce inspektorów podatkowych deklaracji przepisanej formy najpóźniej do 14 kwietnia r. b.

W deklaracjach należy wynotować dane, niezbędne dla określenia obrotu danego przedsiębiorstwa, oraz wysokości zysków.

Wezwanie tyczy się przedsiębiorstw handlowych I i II rzędu, oraz przemysłowych 5-ciu pierwszych rzędów, a w Plocku prócz tego, każdego z przedsiębiorstw handlowych III i przemysłowych VI rzędu.

Niezłożenie deklaracji w czasie właściwym pociąga za sobą karę do 100 rb.

Z więzienia. W zeszłą niedzielę odbyła się w więzieniu tutejszym pierwsza pogadanka z demonstracjami z dziedziny nauki, mianowicie „o ciekawych zjawiskach w przyrodzie“, według książki Promyka.

Temperatura. Od poniedziałku mamy odwilż. Często przepadają deszcze. Stan wody na Wisle stale się obecnie obniża.

Zmarli. W Warszawie zmarł 25 b. m. znany w szerokich kołach miasta i okolicy plockiej mecenas ś. p. Gracjan Dąbrowski, wzięty prawnik, obrońca prokuratorji Królestwa Polskiego i obywatel ziemski.

Zmarły przebywał w Plocku lat przeszło 30. Zmarł w 65 roku życia.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych złożyli: A. Białowiejski 5 rb., zamiast biletu na bal w d. 10 stycznia.

Inżynier Antoni Proeuer z Soczewki 5 rb.

Ł O M Ż A.

Z Towarzystwa rolniczego. Dowiadujemy się, iż T-wo nosi się z myślą kupna swego własnego domu i w tym celu rozpoczęło pertraktacje z p. Wojcieszem, właścicielem posesji przy ul. Dwornej. Umówiona suma wynosi 16800 rb.

Posiedzenie czasowego komitetu rolniczego gubernialnego odbyło się w dniach 12 i 13 b. m. Posiedzenie następne, jakie się ma odbyć na początku przyszłego miesiąca, będzie już ostatni, poczem nastąpi złożenie odpowiedniego memoriału z prac komitetu do Ministerjum finansów.

Po skompletowaniu potrzebnego nam materiału postaramy się z wyniku tych prac dać pobieżne sprawozdanie.

Ze straży ogniowej. W niedzielę 1 lutego na dochód miejscowej straży ogniowej odbędzie się przedstawienie amatorskie wraz z koncertem strażackiej orkiestry. Odegraną zostanie komedjka „Tylko za strażaka“.

Orkiestra po raz pierwszy ukaże się na scenie, gdyż dotychczas udział w przedstawieniach ograniczała wypełnianiem antraktyw.

Komisje podatkowe, gubernialna i miejska, rozpoczęły urzędowanie swe czynności z d. 14 grudnia r. z. Po zatwierdzeniu listy członków przez p. naczelnika gubernji, podamy ją do wiadomości czytelników.

Z koła muzycznego. Następnym w sezonie bieżącym koncert z zabawą taneczną odbędzie się 7 lutego, ostatni zaś „bal maskowy“ odbyć się mający w d. 21 tegoż miesiąca zakończy serję zabaw, zapowiedzianą przez radę koła.

3)

Z ZA KULIS WARSZAWY.

Przytym obrzyna strata czasu i sił — często daremna, bo się nieraz karjery nie robi: młody doktor nie zyskuje pacjentów, młody adwokat — klienteli, bo tu wszystko według prawa najwyższych sił się odbywa akumulacja dóbr tego świata i podział, w którym lew oddaje 1 część, a bierze od zależnych 10 albo nawet i 100. Biada ci rzęszo proletariatu inteligentnego, który tu czekasz wyzwolenia z topieli i zaduchu życia! Jeżeli nie masz sprytu, do niczego nie dojdiesz, jeżeli nie masz czelności i karku giętkiego — wyśmieją cię, zdepczą, splugawią, wyjdiesz oplutym z tego elegancznego towarzystwa. Złap prędzej pannę posażną, a wnet rodzina i cała falanga znajomych rodziny, którzy nie dla ciebie przedtym nie robią, choćby wiedzieli, że z głodu umierasz, pchać cię będą odtąd do karjery pełnią pary i sił.

Rozmów poważnych i kształcących tam prawie nie usłyszysz, bo to wszak nie katedra i szkoła. Wydasz na ubranie lepsze, oddychać będziesz przez godzin parę ścieśnionym powietrzem, potem będziesz przetrwał wrażeń, irytował się na obłudę i w końcu... rychło młodość możesz zmarnować, zgłupieć, zohydzić się w tym targowisku. Nie chcemy zresztą uogólniać zbytnio, świadomi jesteśmy wyjątków. Albo dajmy na to — te salony artystyczno-literackie, gdzie wymieniają kilka dzieł, zdeklamują. Kobiety subtelne, umiające prowadzić rozmowę, pobudzające twórczość artystyczną, na palcach można policzyć. Ogół — to albo terkoczące zasłyszaniem zdaniami pozytywki, albo miluchne butonierki z cukier-

kami. Nie szukaj tu wulkanów ducha i prometeizmu. Pragnących się czegoś nauczyć, dodać coś do maleńkiego dorobku pensyjnego — jest wiele. Uczą się, biorą lekcje u znakomitości, malują, deklamują, no i na 1000 takich jedna się czegoś naprawdę nauczy. Reszta w tem szuka jeszcze jednego pretekstu więcej i sposobu złapania męża przez tytuł wykształconej, artystki i t. p. A ile czasu, ile czasu tu wogóle marnuje się na to migotliwe, fajerkowkie życie.

Kamienice — ich budowa spekulacyjna przedewszystkiem — najmniej nadają się do skupienia w pracy i ciszy. Mieszkania dogodne na palcach nieledwo można policzyć, a i te z racji dogodności obłożone bajonkami haraczami. W mieszkaniach od ulicy nie daje ci się skupić w pracy bezustanny huk dorożek, jakby podczas obłęzenia. Od podwórza — wrzask handlarzy, pisk harmonijek, siekania w kuchniach i t. p. Do tych szalonych wprost cen mieszkaniowych i również szalonych cen produktów musisz się przyzwyczaić skromny pracownik naukowy i artystyczny, — dodaj moc drobnych haraczów i wydatków, a ujrzyz się jakimś terkoczącym młynem, w którym słowo „płacić“ głośzy wszystko i miele na otręby twoją duszę i honor, spokój i życie. Chcesz się ograniczyć w wydatkach — podpatrz, wyśmieją, nazwą nieużytem, samolubem, zdystansowanym, którego należy unikać z depresją i niesmakiem. Nie masz na elegancie ubranie, na komfort — no to precz z salonów, uciekną od ciebie często najbliżsi, zostawia na pastwę nędzy, zdenerwowania, węgietacji. A więc — pożyczki, długi, komorniki, niemożność spłacenia rat... oj, rzadko cię, nieboraku ktoś z tych piachów ruchomych wyratuje; uciekną, nazwą naciągaczem, złodziejem, a tyś tylko — nieszczęśliwy i niepraktyczny. A jeżeli już wdasz się w stosunki, to leż w nie musisz bez miary i końca. Z rautów, zabaw, majówek ani się spostrzeżesz, kiedy ci urośnie parutysięczny tłum znajo-

mych, których aby załatwić ukłonił na ulicy, zapytaniem o zdrowie, już czasu moc przepada. I skąd się tu zjawia może wielu myślicieli, indywidualnych artystów. Dziw, że jest ich bodaj tyłu przy takim układzie życia.

Oprócz salonów tworzą opinie i klubiki cukierniane. Tu jeżeli zacząłeś bywać wśród danej „paczki“, musisz to czynić i nadal bez końca, pod grozą nieraz utraty czci. Jeżeli się nie wylegitymujesz, dlaczego przestajesz bywać, zaczyna cię uważać za wroga i pierwszy rozpoczną naganek, aby uprzedzić domniemane strzały z twojej strony. Biura zatrudniają naprawdę procent niewielki, moc tam wogóle nieużytecznych fatygantów, przychodzących dla picia herbaty, palenia papierosów, chodzenia z kąta w kąta, puszczania i słuchania wersji najaktualniejszych. Zdaje się chyba, że mnóstwo tych eleganckich panów urzędników, przytrzymujących się ściśle słów naczelnika z francuskiej operetki: — Panowie, w biurze możecie nic nie robić, byłbyście w biurze i poza biurem ciągle myśleli o dobru naszej instytucji. Mieli by dość czasu i do wykształcenia i do prac społecznych, w których wiecznie te same się mieli Syzyfy, zostając Syzyfami jedynie dlatego, że otoczenie ich nie podtrzymuje. Gdzietam! Na tysiące tych panów, badających ulicę i ubiory „dzieci życia“, tudzież palących papierosy — jednostki coś robią „dla ducha“. Reszta dobrze, jeżeli czyta „Kurjera“. To już literaci, według zdania kolegów. A przytym ciągle procesje na ulicach. Cudzoziemcy, przejeżdżający przez Warszawę, robią uwagę, że nigdzie, jak w tym grodzie syrenim, nie widują takiej mocy ludzi, z których ruchów, nastroju widzieć można, że błądzą bez celu.

(D. n.)

WERTUR.

W niedługim czasie odbędzie się przedstawienie amatorskie wraz z koncertem na dochód koła muzycznego

Z Tow. wioślarskiego. Na ostatnim posiedzeniu komitetu w d. 20 b. m. rozważaną była kwestja zmiany lokalu T-wa od 1 lipca r. b. Projektowanym było przeniesienie się do domu Natanszona przy Nowym Rynku w sąsiedztwie koła muzycznego. Myśl miała, przy wielu innych i tę dobrą stronę, że w razie urzędywiania się takiego projektu, wioślarze mogliby korzystać z wspólnej sali, jedynej prawie w mieście dla większych zebrań towarzyskich; nadto sala ta posiada urządzone już scenkę, niezbędną nieraz przy zabawie. Pomimo to komitet uznał myśl tę za niekorzystną dla T-wa. Jednocześnie określono program wycieczek na łyżwach, jakie się mają odbyć w d. 31 b. m. na Torze T-wa w ogrodzie d-ra Szyszki.

Zwycięzcy udekorowani będą odpowiednimi żetonami (jeden złoty i srebrne) przyjmująca zaś w wycieczkach udział młodzież w nagrodę otrzyma książki.

Trzy pierwszorzędné restauracje nasze z początkiem r. b. spotkał niemiły zawód, bo z racji opóźnienia się ze złożeniem odpowiedniej petycji o korzystanie nadal z przywilejów 2 rządu, zakłady te siłą rzeczy samej czasowo zaliczone zostały do 3 rządu t. j. zamykane być winny w dniu powszednie o godz. 10, w święta zaś o 6 wieczorem, co przy powiększonym ruchu obecnego sezonu naraża właścicieli na dość znaczne straty. Stan taki trwać będzie aż do uzyskania odpowiedniego pozwolenia.

Echa pożaru, jaki obrócił w niwec mury i okna przy ulicy Kościelnej w Warszawie, jak również z powodu oczywistego zagrożenia sąsiednim budowlom z tej i owej strony, przyniosły nam parę nowych szczegółów.

Najpierw kwestjonowana przez wielu właścicieli domów potrzeba t. z. brandmurów w tym razie oddała panu Jakubowskiemu, właścicielowi obocznej posesji, niemale usługi, bo właśnie brandmur taki powstrzymał jednak całe morze ognia, jakie się na jego posesję wdzierało.

Niebezpieczeństwo minęło już dobrze nad ranem, chociaż przez dwie jeszcze doby raz wraz z pod kupy gruzów wydobywał się stęp ognia lub tumany gryzącego dymu. Obecnie popękany mur z łoskotem pada na dół, powiększając wewnątrz dwupiętrowego budynku stos zniweczonych wiązań i gruzu.

Ogólna suma asekuracyjna domu pana Grodzkiego wynosi rb. 22,000, polisa zaś T-wa rolniczego opieka na 14,000 rb. Woźniowodzi nasi oczekują widocznie na przypomnienie im obowiązujących praw, bo przy dostatecznym zapasie wody, klęska napełnio nie byłaby tak wielką.

W końcu niech nam będzie wolno rzucić parę słów uznania za rzetelną pracę naszych dzielnych strażaków. Ciężka ich praca trwała kilka godzin.

Teatr. Przybyła do nas dobrze złożona i wyreżysowana trupa teatralna, pozostająca pod kierunkiem p. Bolesławskiego. Na pierwszym przedstawieniu odegrano komedję Fredry „Zemsta za mur graniczny”. O drużynie tej, jednej z lepszych na prowincji, napiszemy w przyszłości.

Przetarg. Zarząd okręgu warszawskiego inżynierji wojskowej zawiadamia, że w d. 3 lutego r. b., w gmachu zarządu odbędzie się przetarg (in minus) stanowczy, ustny, i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo budowy piwnicy, lodowni i drwalni dla pułku białozierskiego w Łomży. Przetarg rozpocznie się od sumy 9523 rb.

Wadjum w przetargu ustnym wynosi 20% sumy, wyznaczonej przez zarząd, dla ofert zapieczętowanych 20% od sumy, zdeklarowanej przez przedsiębiorcę. Wadjum w gotówce może wynosić 15%.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Wiktora Szymańskiego odbędzie się w d. 30 b. m. w kościele ojców kapucynów. Na pogrzebie działacza łomżyńskiego uczestniczyło sporo osób z naszego miasta. Na trumnie złożono wieńce: od miasta, kasy przemysłowców, Tow. dobroczynności, straży ogniowej i kolegów prawników.

Ogólne współczucie miasta towarzyszyło wiadomości o śmierci zacnego, szlachetnego reagenta.

Z naszych okolic.

Mianowanie pisarzy gminnych. „Kurjer Polski” w № 20-ym donosi o ciekawej ze względu na prawodawstwo gminne—sprawie, jaka miała miejsce w grudniu 1901 r. w gminie Jasieniec powiatu grójeckiego.

Pisarz tej gminy, Daszkiewicz zwolniony został od pełnienia obowiązków przez naczelnika powiatu, który na to miejsce przeznaczył pisarza z gminy Konty—Langiewicza. Na zebraniu gminnym w Jasieńcu—wójt Janos uznał wydalenie pisarza za nielegalne, powoławszy się na art. 77 Ukazu Najwyższego z dnia 19 lutego 1864 roku.

Sprawa ta przeszła do komisji gubernialnej do spraw włościańskich, rezultatem czego było wydanie do naczelników powiatowych i komisarzy włościańskich przez gubernatora warszawskiego okólnika, który brzmi jak następuje.

„Otrzymałszy dane, że nazywanie pisarzy gminnych w porządku ustanowionym art. 77 Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego 1864 r. o urządzeniu gmin (z wyboru zebrań gminnych lub ugodzenie przez wójta, pełnomocników gminy i sołtysów) w powierzonych mi gubernacji należy do nader rzadkich wypadków, że najczęściej pisarze bywają mianowani i przenoszeni z zarządzenia naczelnika powiatu i czasami tylko na przedstawienie wójta gminy — pomimo napomnienia wydanego przez prezesa czasowej komisji z dn. 17 maja 1874 r. (Zb. praw i rozp. w sprawach włościańskich t. III, str. 158) o przestrzeganiu art. 77-go Ukazu i że wbrew powyższemu rozporządzeniu w niektórych powiatach odbywają się bardzo często zmiany w składzie pisarzy gminnych z widoczną ujmą dla sprawy, polecam pp. naczelnikom stanowczo zaniechać przenoszenia pisarzy gminnych, niezgodnie z przepisami ustanowionymi w pomienionym powyżej art. 77-ym i bez zachowania wskazań danych w cyrkularzu prezesa czasowej komisji z d. 17 maja 1874 r.

Rozporządzenie moje przesyłam dla wiadomości p. p. komisarzom do spraw włościańskich.”

Artykuł 77 Ukazu obowiązuje w całym Królestwie, okólnik więc p. gubernatora warszawskiego ma wartość ogólną dla całego kraju.

Z Ciechanowa piszą do nas: „20 b. m. odbyło się pierwsze zebranie członków tutejszego, niedawno zatwierdzonego T-stwa dobroczynności w obecności 60 członków. Zebraniu przewodniczył p. Włodek z Lekowa, który w przemówieniu wstępnym zaznaczył cel i zadanie T-wa. Na zebraniu tym wybrany został pierwszy zarząd T-wa do którego weszli pp. ks. dziekan Radziowski, Andrzej, zarządzający dobrami opinogórskimi, ksiądz Kuskowski, doktorowa Rajkowska, dyr. Tow. wz. kred. Kujawski, ks. Mościński, rejent Slaski, ks. Gościński, L. Włodek, dr. Kamiński, dr. Rajkowski, Zyg. Choromański z Gostkowa. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Karpowicz, Jankowski i jako zastępca rejent Mazowiecki.

Ogólne zgrupowanie upoważniło zarząd do wyjednania u władzy pozwolenia na rozszerzenie działalności na cały powiat ciechanowski, nie tylko na samo miasto, jak przepisuje obecna ustawa. Prócz tego zarząd ma wyjednać pozwolenie na umieszczenie puszek T-wa w kościołach, kancelarych i t. d. Składka roczna od członka rzeczywistego 3 rb. Obecnie T-wo rozporządza 400 przeszło rublami, w tej liczbie mieści się ofiara ks. kan. Radziowskiego w ilości 100 rb.

Wylewy rzek. Z powodu wielkiego zatoru, jaki utworzył się pomiędzy Czerwińskiem a Wyszogrodem, dopływy Wisły Narew, Bug i inne w części wylały już groźną powodzią. Na przestrzeni od Ostrołęki do Pułtuska Narew wystąpiwszy z brzegów, bo nie mogła pomieścić wody wskutek zatorowania przez zator na Wiśle, zalała niższe miejscowości i zamarzała powtórnie. Przewidywać należy, że z puszczeniem lodów nastąpi wielki wylew. Mieszkańcy nadbrzeźni już dziś opuszczają chaty.

Toż samo z Bugiem, bo donoszą z okolic Wykwa, że całe koryto rzeki pokryte jest spiętrzoną krą, tworzącą w niektórych miejscach kilkolokciową powłokę. Na wirach woda wydobywa się na zewnątrz i płynąc wierzchem, marzną, wskutek czego olbrzymie odłamki lodu załamują się i spadają na dno rzeki. W razie odwilży naglej powódź nieuchronna

Łąki nadburzańskie przedstawiają obecnie wielki jeziora zamarlę.

Pożary—w drugiej połowie m. listopada st. st. 1902 roku, według wykazu asekuracyjnego, zrzuciły ogółem w gub. Łomżyńskiej strat w ruchomościach na sumę 715 rb. Asekuracja ogólna spalonych budynków wynosi 1400 rb. Na 6 pożarów—1 przypada na podpalenie, 1 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 1 na nieutrzymywanie w porządku komina. W pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia niewysledzona.

KORESPONDENCJE.

Z Ostrołęki.

Każdy przemysłowiec, kupiec i w ogóle człowiek żyjący z rachunkiem, zwykłe sporządza bilans doroczny, z którego dowiedzieć się może o biegu rozwoju i rezultacie całorocznej swej działalności. — Jeżeli to czyni człowiek pojedynczy, to tym bardziej powinno to czynić każde społeczeństwo przy pomocy prasy. Jestem zatem zdania, iż korespondenci pism stołecznych lub prowincjonalnych, chcąc sumiennie spełnić swój obowiązek, powinni raz do roku nakreślić sprawozdanie o społecznym ruchu moralnym i ekonomicznym — społeczeństwa swojej miejscowości za rok ubiegły, z czego składałoby się mogło pojęcie o postępie i potrzebie kraju.

Otóż w tym celu skreślię tu w ogólnych zarysach przebieg tego ruchu w naszym mieście i powiecie za rok przeszły. Niestety, co do gospodarki miejskiej, muszę zaznaczyć, że oprócz zbudowania koszem rządu wspaniałego domu aresztu dla przestępców z powiatów: ostrołęckiego, ostrowskiego, makowskiego i kolneńskiego i urządzonej staraniem burmistrza w ogrodzie miejskim—ślizgawki, nic więcej dla ulepszenia i rozwoju nie zrobiono.

Przywłaszczanie sobie przez „obywateli” gruntów miejskich odbywało się hurtem i nieszczęsnym magistrat zaprotestowawszy przeciwko temu sądownie, skutkiem nieumiejętnego prowadzenia spraw, zmuszonym został do zapłacenia tym oskarżonym obywatelom kosztów sądowych. Nie obwiniam tu bynajmniej magistrata, pamiętam bowiem wypadek, gdy magistrat mając cztery sprawy z obywatelami — powierzył prowadzenie ich tutejszemu adwokatowi, burmistrz zmuszony był wynagrodzić ostatniego z własnej kieszeni, ponieważ rząd gubernialny do którego odniósł się w tej kwestji, odpowiedział, że na opłacenie obrońców za prowadzenie spraw miejskich, specjalnego funduszu niema.

W roku zeszłym uskutecziona została fundamentalna przebudowa szpitala miejskiego i wzniesienie muranego parkanu na około skweru szpitalnego. O ile owa przebudowa jest „fundamentalną”, nie przekonałem się naocześnie, a powtarzać za cudzymi głosami nie lubię; wiem tylko tyle, że ładny parkan nie mógł znieść na sobie brzydkiego tynku i w tydzień jakiś po przyjęciu roboty przez władzę miejscową, całym się z siebie rzucił i że, jako karę za ten samowolny postępek zostawiono go nagim do dziś dnia.

Sprawa teatralna upadła w ostatnim roku, a budynek teatralny ma się zapaść w krótkim czasie, tak że odbywający się w sali teatralnej doroczny bal strażacki, musiał się w tym roku odbyć w innym lokalu. — Podniesiono wprawdzie projekt wybudowania nowego gmachu teatralnego, ale na naszym nieurodzajnym gruncie społecznym, projekta albo wcale nie dojrzejają, albo dopiero po wielu latach. Dobrobyt społeczny też znacznie się pogorszył: z powodu zupełnego braku pracy; emigracja ludu wiejskiego i miejskiego do Ameryki doszła do niebywałych dotąd rozmiarów. — Z naszego miasta emigrowało w przeciągu roku około 80 osób, przeważnie ze sfery ziemianstwiej, a z okolicy chyba jeszcze więcej.

Na Kurpiach weszło w zwyczaj, że młody człowiek po ożenieniu się i otrzymaniu posagu w postaci gruntu zaraz po kilku miesięcznym zaledwie pożytku małżeńskim oddaje grunt w dzierżawę, a sam udaje się do „Hameryki” celem dorabiania się grosza—i nie dziwnego. W obecnym czasie, gdy grunty włościańskie skutkami stopniowego ich podziału między członkami rodziny, stały się zbyt drobnymi tak, że średnia posiadłość włościańska rzadko bywa większą nad 8 — 10 morgów, właściciel takiego gruntu, szczególnie na kurpiach, gdzie ziemia jest mało urodzajna, w żaden sposób nie jest w stanie wyżyć swej rodziny bez pobocznego źródła zarobku. Nieuczciwie osobniki szukają tego źródła w kradzieży leśnej, kontrabandzie i t. p. uczciwi zaś szukają go w Ameryce. O znalezieniu tam zarobku włościanie bynaj-

mniej nie wątpią. Nie było bowiem wypadku żeby włościanin tutejszy nie znalazł tam zajęcia i zmuszonym był wrócić do kraju z pustymi rękami. Podług osiągniętych przeze mnie informacji—tutejsza poczta otrzymuje z Ameryki rocznie przeszło sto tysięcy rubli.

Na pierwszy rzut oka fakt ten zdaje się być pocieszającym dla naszego uczucia społecznego 100,000 rubli rocznego zarobku przez robotników jednego powiatu to bardzo dużo, lecz zważywszy z drugiej strony, że emigracja ta pozbawia kraj wybornej siły do pracy i daje oręż do ręki potężnemu konkurentowi dla zwalczania nas na rynku zbożowym, trzeba przyznać, iż ten prąd emigracyjny—stanowi zjawisko nader groźne dla ekonomicznego bytu naszego i że wszelkimi siłami trzeba by sprawę tę uregulować.

Co nam przyniesie rok bieżący—zobaczymy.

Ostrołęczanin.

Z czasopism.

Noworoczny przegląd czasopism.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzimy do tygodników czysto ideowych, uprawiających pewien program, pewien kierunek wytyczony w zastosowaniu do życia społecznego. Zaliczyć do nich należy: Głos, Ogniwko, Przegląd Tygodniowy, Prawdę i dalej: Niwę Polską i Rolę. Pierwsze cztery uprawiają kierunek postępowy z nieznanymi pomiędzy sobą odzieniami. „Głos” wydaje się najwięcej bezwzględny i najmniej skłonny do zawierania kompromisów życiowych. „My wszyscy niezależni od podmuchów zewnętrznych, od stosunków i wpływów towarzyskich i postronnych, bezwzględnie lekceważymy sobie politykę praktyczną” czytaliśmy niedawno w tym piśmie. Trwając przy tej zasadzie „Głos” najsilniej, występuje przeciwko wszystkim, co uważa za godne potępienia, lub ośmieszenia. — Rozbór spraw wszelkich politycznych, społecznych, ekonomicznych i literackich, w duchu wolnomyślnym z uwzględnieniem hasła postępu międzynarodowego. — Sprawy społeczno-ekonomiczne traktowane są w duchu uwzględnienia zawsze interesów proletariatu. Za mało jest może w „Głosie” uwzględnienia tych pewnych czynników życia, które składają się na całokształt obrazu społecznego.

Wyżej pod względem literackim, a często i pod względem wglębiania się w istotę rzeczy, stoi „Prawda”. „Ton, spokojnie uroczyste postępowy, styl numeru zawsze klasyczny, bez skazy. Fejleton i poezja, wykwinne. Większe również w „Prawdzie” urozmaicenie treści i większe przestrzeganie obrazowania spraw bieżących, niż w „Głosie”. Odczucie ducha społecznego w stylu szlachetnym — zawsze duże. Znany jest ogólnie wpływ tego tygodnika na przemianę pojęć w duchu szerszym wśród dwóch ostatnich pokoleń.

„Przegląd tygodniowy”, rodzic pism wymienionych, które powstawały pod wpływem niezgody ze swym ojcem i na zasadzie różniczkowania się pojęć, o czym niedawno pisał w „Prawdzie” Świętochowski. Tygodnik ten osłał nieco w ostatnich czasach pod wielu względami. Największą uwagę zwraca Przegląd na dział społeczny i krytykę. Dział literacki ogranicza się prawie wyłącznie do tłumaczeń. Sprawy oświatne są w duchu postępowym z dużym uwzględnieniem praktyczności życia. Dawna ciętość w przedstawianiu spraw i ludzi osłała nieco. Za dużo w tym piśmie zrzedzenia i utyskiwań.

Nowy, w tym roku powstały tygodnik „Ogniwko”, o którym niedawno mieliśmy sposobność pisać z powodu pierwszego numeru tego pisma, za mało jeszcze zaznaczył się w umyśle naszym, aby coś stanowczego można o nim powiedzieć. — Z dotychczasowych kilku numerów okazuje się, że nowe pismo oświetlać będzie sprawy w duchu postępowym bez szermierki na ciętość tonu (w rękawiczkach). Ogniwko zwraca dużą uwagę na naukę. Dotychczasowe numery są bardzo urozmaicone i odznaczają się doбором doskonałych artykułów.

Pozostałe dwa tygodniki: „Niwa Polska”, i „Rola” mają to tylko wspólne, że oba uprawiają na szeroką skalę antysemityzm, pod wielu innymi względami są z sobą sprzeczne. Antysemityzm „Niwy” jest więcej gładki, więcej z pewnego stanowiska uzasadniony i nie tak oparty na podniecającej walce na pięści rasowo-wyznaniowej, czym w głównych zarysach odznacza się gruby, często grubiański antysemityzm „Roli”. Niwa dba więcej o stronę literacką pisma i o uwzględnienie życia ogólnego społecznego, o co „Rola” nie stara się wiele. Z powodu obro-

ny „Roli“ pewnych zasad, mówią często zwoleńnicy tych zasad: „broń mnie Boże od takich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronić umiem.“ Niektórym zasadom „Rola“ przez swoje napaści oddaje nieraz przysługę niedzwiedzia. W napaściach na wszystko i wszystkich, co się nie podoba redaktorowi „Roli“ zła wola gra nieraz niepoślednią rolę. Czynnikiem rozwoju i postępu życia nawet w sensie umiarkowanym „Rola“ widzieć nie chce.

Pozostają nam do rozpatrzenia pisma mniej lub więcej specjalne, przeznaczone dla pewnych sfer, lub poświęcone pewnym gałęziom wiedzy. (D. c. n.)

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Tendencja na rynku papierów lokacyjnych była przeważnie mocna i kursy zwyżko-

we; obroty były niewielkie z przyczyny braku materiału, zwłaszcza skąpo były ofiarowane 4% listy zast. ziemskie. Renta w sprawozdawczym tygodniu przekroczyła kurs 98, Pożyczkami premiovymi interes był chwiejny. Na polu papierów dywidendowych usposobieniu było niezdecydowane, przeważnie niższe.

Cyfrowo przebieg obrotów tak się przedstawia:

Placono za listy zastawne Ziemskie 4 1/2% 98.60—98.85, a za 4% 91—91.25. Miejskie 5% osiągały 100.15—100.30, a 4 1/2% 93.30—93.65. Łódzkie 5% były w obrotach po 98.25, a 4 1/2% po 90.25—90.40. Innymi prowincjonalnymi nie było obrotów z powodu braku oddawców. Usposobienie dla nich było mocne. Za Wileńskie 4 1/2% płacono 93.45. Za obligacje m. Warszawy 5% żądano 100.15, a za 4 1/2% 97.75, ale tranzakcji nie dokonano. Z państwowych obracano sporo 4% Renta po kursach coraz wyższych, mianowicie. 97.70. 97.90, 98.10 i 98.20. Za listy Likwidacyjne żądano 100.25—bez odbiorców. Za pożyczki premjowe 1-em. płacono 464

—463, za II-em. 375—376—374, a za 312—312—312.

W dziedzinie papierów dywidendowych obracano akcjami Lilpop-Rau po 1770, 1762 1/2, 1775; Rudzkiemi po 762 1/2—766—760; Starachowickimi po 138 1/2—134—136 1/2—137 1/2; Putiłowskiemi osiągały 78 1/4, 78, 76 1/2, 78 1/2, 79. Akcje Banku Handlowego w Warszawie były w obrotach po 380 3/4 i 380 1/2.

Monetami wcale nie było obrotów w tygodniu sprawozdawczym. Notowano: Marki 46.50; franki 38; korony 40; funty sterlingi 9.50.

Tydzień zakończył się w usposobieniu niezdecydowanym.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 27 stycznia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 850 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 60 korcy, owsa 400 korcy, gryki 30 korcy, grochu: 70 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniczyzny białej 10 korcy, koniczyzny czerwonej 8 korcy kartofli

50 korcy i wiki 00 korcy seradeli 30. Lubin niebieski 30 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.30 do 5.35 za 210 f., żyto od rb. 3.60 do 3.65 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.60—3.65 za 210 f., owies od 2.40 do 2.45 za 140 f., grykę od 4.00 do 4.20 za 210 f., groch od 4.20 do 4.35 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f., koniczyzna biała od 40.00—45.00 koniczyzna czerwona 60.00—65.00 kartofle 120—135 wika 0.00—0.00, seradeli od 2.70—2.80 Lubin niebieski od 2.70 do 3.00.

Warszawa 27 stycznia (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej“. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 93—97, średnia 88—90, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 71—72, posłednie 65—68. Jęczmień brow. 72—80. Na paszę i kaszę 67—72. Owies krajowy 83—86. Groch polny warzelny 87—95. Gryka 74—82. Usposobienie targu bardzo spokojne, przy dość stałych cenach. Dowozy umiarkowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,10 za korzec. Pszenica 5,25 Jęczmienia 4,00—4,00. Owies 3,10.

Łomża. 27 stycznia Pszenica 5,20—5,40 rb. żyto 3,40—3,60, jęczmienia 0,00—3,50, owies 2,40—2,80 r., gryka 3,97—4,00 r., groch 4,80—5,00

KARNAWAŁ UPRIYJEMNI
sobie każdy nabywając

WACHLARZ MOTOROWY
Oryginalny francuzki wynalazek
Wachlarz działa w rodzaju młynka za naciśnięciem guzika
ELEGANCKI PREZENT DLA DAM!
Oprawa imitacja szyldkretu lub słoniowej kości. Prospekty na żądanie.
Cena rubli 3.
Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych, optycznych, lub wprost u głównych reprezentantów: **JAN SOTZIK i S-ka.**
Warszawa, Plac Ś-go Aleksandra № 12.
Agenci wszędzie poszukiwani.

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat.
Pocztą wysyłamy za zaliczeniem 50 k. markami

**TANI OPAŁ
SPRZEDAŻ TORFU**
w większych i mniejszych partjach
w **Duninowie** pow. Gostyński
w **Bógpomożu** (koło Bobrownik) pow. Lipnoski.
w **Nowogródku** pow. Lipnoski.
Wiadomość na miejscu lub w Kantorze. Żegluga St. Górnickiego w Płocku.

MICHAŁ JASINSKI i S-ka
Specjalny Skład
Naczyń i Narzędzi Mleczarskich
Warszawa, Nowy-Świat 39, poleca:
Najlepsze wirówki ręczne „SVEA“. Marki metalowe oryginalne szwajcarskie do znaczenia bydła
Kółka dla stadników. Laski do mierzenia bydła i koni.
Konwie do Mleka. Kierźnie, skopki, wygniatacze do masła, papier pergaminowy i t. p.

W sobotę d. 31 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Pl. Tow. Kred. Miejskiego odbędzie się ogólne roczne zebranie

PL. TOW. LEKARSKIEGO
na którym prócz przedstawienia sprawozdania rocznego dyskutowany będzie program potrzeb higienicznych miasta. Na zebranie to prócz członków rzeczywistych, korespondentów i protektorów zapraszają się wszyscy, interesujący się sprawami higieny miasta i okolicy.

OGIER
złoto-kasztanowaty, anglo-arab, wygląd zewnętrzny arabski, lat 6, do sprzedania. Jest świadectwo. Dowiedzieć się można w stajni 4 eskadronu pułku dragoniego, albo u korneta Markarowa w domu Usakiewicza przy ul. Kolegialnej. Cena 400 rb.

OGIER
Kary, czteroletni, kompletnie ujeżdżony pod wierzch, zdalny do rozplodu, do sprzedania w Machcinie pod Płockiem.

Na folwarku Rycharcice powiat płocki
**JEST DO SPRZEDANIA
Koniczyna i siano**

KUCHARZ
wolno praktykujący
doskonale znający kuchnię Polską, Rosyjską i Francuską udziela się na obstalunki. Ul. Zduńska, dom W. Mierzejewskiej № 6, w oficynie. **A. SKOPOWICZ.**

**WŁOSCIANSKIE
WARSZTATY TKACKIE
ZDZISŁAWA JAROSZEWSKIEGO**
w BODZANOWIE gub. płocka.
polecają swoje wyroby (samodziały) jako to: płótna i obrusy, prześcieradła dowolnej szerokości, ręczniki, ściereki, cajtgi, perkalę różnych kolorów i t. p.
Przyjmują również warsztaty wszelką domową przędzę do przerobu na różne tkaniny gładkie i deseniowe.
Wedle życzenia dodaje się swoją przędzę lub bawełnę, jak również wymienia takową na wyroby już gotowe.
Przyjmują się chłopcy do nauki.

INFORMATOR ADRESOWY
PŁOCKA
wkrótce wyjdzie z druku.
Informator pomieści adresy wszystkich lekarzy, adwokatów, rejentów, felcerów, akuserek, rzemieślników i wszystkich firm handlowych. Wydawnictwo B. Markowskiego.

RZĄDCA
pod kierunkiem właściciela, potrzebny od 1 kwietnia 1903 r. na majątek około 20-tu włók pod Płockiem—oferty piśmienne z kopjami świadectw składać w Ploc. Tow. Rolniczego dla K. T.

**POKÓJ Z PRZEDPOKOJEM
do wynajęcia zaraz**
Wiadomość w Redakcji.

KASY OGNIOTRWAŁE
żelazne i stalowo-pancerne gięte z jednej płyty, specjalne dla Zarządów Gminnych, Towarzystw Oszczędnościowo - Pożyczkowych Rządowych i Prywatnych Instytucji, oraz skarbcie bankowe poleca
ROBERT BOHTE
Warszawa — Nowy - Świat 34.
Wybór znaczny. — Ceny niskie.
Specjalna i najstarsza fabryka egzystująca od roku 1840.

Dnia 7 Lutego r. b. o 9 wieczorem odbędzie się w Płocku, w Salonach Hotelu Polskiego.

„Bal Familijny“
ze wspólną kolacją.
Bilety na Bal z kolacją, wynoszą od osoby: Dla Pań po rb. 1 k. 50.
Dla Panów „ 3 „ —
Interesowanym, bliższych informacji udzieli właściciel Informacji.

Potrzebna
PANIENKA
na wieś do wyłączenia pani domu.
Wiadomość w księgarni M. RYCHTERA w Łomży.

Magazyn „OTYLJA“ w Płocku
ulica Tumska, poleca:
Laufrzy, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teckiz do listów, gazet i szczonek, biwuarki, ekrany itp.
Pończochy: damskie dziecinne i skarpetki
Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

PLAC
do sprzedania przy ulicy Królewieckiej № 13 (205), drugi na rogu Nowego rynku, 47 3/4 łokci frontu, głębokość 208 łok. Wiadomość u właściciela, Nowy rynek № 11 (204). Cena Rb. 10.500. — Może pozostać 7000 rb. na 6% na lat 6.

FOLWARK
pod Drobinem, do sprzedania w każdym czasie 29 włók w kulturze. Folwark dochodny, łączny, bez służebności. Bliższej wiadomości udzieli W-ny Włoczewski, geometra II kl. w Płocku.

Dom do sprzedania
masiw murowany podług planu budowniczego Kozłowskiego 53 1/4 łok. długi, piętrowy, 3 oficyny, zabudowania gospodarcze piętrowe murowane, plac pod oficynę 37 łok. długi, dochód 2800 rubli bez długów, szacunek 33.000 rub. 15.000 pozostanie na 6% na lat 5.
Wiadomość w redakcji Ech.

26 morgów lasu
jest do sprzedania. Wiadomość bliższa w Wierznicy p. Dobrzyń n. Wisłą u Niedzwiedźkiego.

OBIADY zdrowe, gospodarskie
ul. Warszawska № 18
(wprost Banku)
ORŁOWSKA

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводжено Цензурою. Гор. Пlockъ 15 Января 1903 года.

Drak K. Mieszalski w Płocku, ulica Warszawska.